

DLACZEGO TRUDNO ZDAĆ EGZAMIN?

Rok się kończy, zrealizowaliśmy kilka szkoleń z zakresu kontroli SOI, pora na podsumowania, zwłaszcza, że zdaje niewielu. Uprzedzając ewentualne pytania, dlaczego trudno jest zdać, postaramy się tu i teraz skomentować zjawisko trudności i niezaliczeń.

Zacznę od informacji, którą zamieszczamy/rozsyłamy potencjalnym uczestnikom kursów.

- Po pierwsze – informujemy o BEZWZGLĘDNEJ KONIECZNOŚCI posiadania dużego doświadczenia związanego z posługiwaniem się sprzętem w charakterze użytkownika, instruktora, a więc i praktycznego kontrolera
- Po drugie – przedstawiamy kryteria zaliczania, jakie nas obowiązują „z ramienia” Petzl, które też sami musieliśmy spełnić.

A jednak wydaje się, że informacje nie do końca brane są poważnie, zwłaszcza te, odnoszące się do stażu i doświadczeń i stąd kłopoty.

Potwierdzeniem naszej sugestii, że główną przyczyną porażek jest brak dostatecznego, wieloletniego i w wielu różnych konfiguracjach, obycia ze sprzętem jest następujące zjawisko:

na zajęciach praktycznych kursantom idzie nieźle, a wyniki egzaminu przekraczają wszelkie granice tolerancji w zaliczeniu – żadne „naciąganie” nie pomoże i zaliczyć się nie da.

Pojawiają się przy tym następujące, powszechne objawy:

- decyzyjna niepewność i "plątanie się" w szczegółach,
- wycofywanie „na wszelki wypadek” zupełnie dobrego sprzętu, dopatrywanie się wszędzie, zwłaszcza w nieuszkodzonych egzemplarzach, mikrośladów przeciążeniowych i korozji (wg zasady: „tu na pewno jest jakaś pułapka, czegoś nie widzę, ale odrzucę”)
- wymyślanie abstrakcyjnych uzasadnień dla niewinnych śladów i symptomów,
- jako przeciwieństwo dla dopatrywania się wszelkich defektów – wszędzie: ignorowanie uszkodzeń, które w latach ubogiej w sprzęt, polskiej rzeczywistości nie stanowiły przeszkody w naszych sportach lub pracach („nieraz tak miałem i nic się nie stało”),
- zapominanie, w egzaminacyjnym stresie, o uwagach odnoszących się do egzaminu, a zwłaszcza, by wykonywać test funkcjonowania i aby opisywać WSZELKIE zjawiska odbiegające od normy, a nie np. tylko przeterminowanie, bo egzamin służy wykazaniu się wszechstronną wiedzą.

Pewnie można by na ten temat więcej, ale powyższe wyszczególnienie wystarczy dla uzasadnienia stwierdzenia, że *wszystkie te objawy potwierdzają brak doświadczenia kandydatów*. Gdy ocena sprzętu następuje w czasie ćwiczeń, w rozluźnionej atmosferze,

tu i tam z podpowiedzią, wówczas idzie nieźle. Gdy pojawia się presja egzaminu i

limitu czasu – wszystko się zaczyna plątać, brakuje czasu i część praktyczna wypada bardzo źle.

Zdaje przeciętnie 1 na 5, a wśród zdających są właśnie dłużej, doświadczeni praktycy. Już podczas wypełniania egzaminacyjnych kart kontrolnych widać, że niepewni, zbyt mało doświadczeni, mają duże problemy z czasem, przeciągając dany wszystkim limit o 20-30 min. (co musimy odnotowywać). Pewni – swobodnie mieszczą się w limicie czasu.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Sprzęt podlegający kontroli można podzielić na dobry, na zniszczony i na taki z pogranicza, a granica dopuszczenia/wycofania nie zawsze jest sztywna, a zawsze – uznaniowa. By nie było wątpliwości – te przypadki nie są brane pod uwagę jako decydujące o niezaliczeniu. Natomiast, jeśli pojawi się więcej wątpliwości, nieuzasadnionych szczegółowym ich opisem, jeśli przy tym kandydat znacznie przekroczył konkretne kryteria zaliczenia (więcej niż jedno dopuszczenie do użytkowania sprzętu niebezpiecznego lub więcej niż 3 wycofania dobrego sprzętu)) – wówczas te przypadki nieewidentne pracują na niekorzyść delikwenta.

Wreszcie – jakie są możliwości poprawiania, gdy się nie zdało?

To zależy od ilości i jakości popełnionych błędów.

Mniej drastyczne przypadki pozwalają na startowanie do „poprawki”.

Bardziej drastyczne, mówiące nam, że kandydat powinien zdobyć więcej praktyki, rutyny wynikającej z pracy, a nie z kursu – odsyłamy do ponownego kursu i egzaminu nie wcześniej niż za rok.

Poprawka:

- można próbować zdawać egzamin powtórnie, bez „doszkalania”, wierząc, że na egzaminie miało się po prostu pecha lub było w niedyspozycji
- można zgłosić się na jednodniowe, praktyczne „doszkalanie” i egzamin (następnego dnia).

Sugerujemy ten wariant, ponieważ materiał, oferowany kursantom, ewoluuje, wzbogacamy go o nowe omówienia pojawiających się na bieżąco problemów, a także nowych zjawisk, pojawiających się w sprzęcie.